

# PROTOKÓŁ

39  
92 48

Warszawa, dnia 13 października 1949 r. Sędzia Maj. Jędrzej Skonieczny  
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 ..... Kodeksu Postępo-  
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

## Nazywam się

Nazwisko i imię:	Różycka Józefa Aniceta.
Data i miejsce urodzenia:	19.3.1895 w Warszawie.
Imiona rodziców:	Jean i Katarzyna z d. Rakonko.
Zawód ojca:	Właściciel mleczarni
Przypat., państwo i narod.	poliska
Wykształcenie:	gymnazjo-kat
Wykształcenie:	średnie
Zawód:	przy drzewiach
Miejsce zamieszkania:	Idzikowskiego 4 m 11
Katolizm:	niekatolizm.

Do dnia 18-go września 1944 roku przebywałam przy wasz powstania w  
 ochronie domu przy ul. Idzikowskiego Nr. 4. Teren naszego domu zaj-  
 mowali powstańcy. Pod koniec mojego pobytu w ochronie, nie widywałam  
 już ich prawie zupełnie. Dnia 18-go września 1944 roku dom nasz  
 zajęli Niemcy. Stwierdziłam, że dnia tego w ochronie naszymi sąsiadami  
 to się kilka rannych powstańców. Niemcy ~~zaczęli~~ zaczęli straszyć granatami  
 nasz dom. Wówczas ludność uciekła w ochronie, zaczęła wstąpić i  
 się podkładać i wychodzić na ulicę. Na klatce schodowej stali spaleniem  
 Niemcy z wycelowanymi karabinami. Na ulicy nie ustąpiła strzel-  
 nina. Niemcy strzelali do wychodzącej ludności. Ja wystraszona z podnie-  
 sionymi rękami. Niemiec postawił mi w nogi, po paru krokach upad-  
 łam. Dostrzegłam postać w prawą rękę. Ręko mnie leżało już kilka  
 zabitych i córka moja, zupełnie nie ranna. Jakiś (Niemiec) cywil  
 stojący przy Niemcu na ul. Łąkowej zaczął krzyczeć na córkę i mnie  
 wstąpiłam przy pomocy córki. Pierwszym razem z innymi wy-  
 wymi jeniec niemieckimi ul. Idzikowskiego do schronu przy

83

ul. Zapórnej 9. Stąd ludności zdrowa, a więc i moje córki  
 zostały odesłane do Brunkawa. Ja pozostałam w szpitalu powo-  
 tainym, ratowniczym w tej szkole przez 4 dni. Przez ten czas  
 często słyszałam w pobliżu strzały z karabinów. Mówi-  
 liśmy mi, że Niemcy zabijali jakichś ludzi. Stąd na prośbę  
 mojego zięcia, który był ratownikiem przez Niemców na stunda-  
 ra, zostałam przeniesiona do szpitala ratownego w obsłudze  
 samochodowej „Citroen”, w pobliżu po wartoflach, przy ul. Het-  
 malskiej róg Czerwonej. Tutaj doktorzy polscy, ner-  
 wistki dr. mi pamiętam, moje uraz będzie paraliżowa-  
 nie ram. Śniegocekiej 10, która była przez cały czas w „Cit-  
 roence” jako sanitariuszka amputowali mi prawą rękę.  
 Około dnia 25-go miesiąca Niemcy ewakuowali cały szpital.  
Paraliż ciężko rannych wynieśli do szpitala na podwórku  
 zakładu. Renta ludności wyjeżdża. Ciężko chorzy, w któ-  
 rych liczbie i ja byłam byli porabiani jakiegokolwiek o-  
 pieki i pomocy przez dwa dni. Po tym czasie przy-  
 li Niemcy wraz z obsługą sanitarną ze szpitala Dwie-  
 ciągła Jerus i wywieźli nas gdzieś w al. brucha, czy  
 do szpitala lejardowskiego, nie umiałam się rozprężyć.  
 Stamtąd nieznanym sposobem przeniesieni do szpi-  
 тала Dwieciągła Jerus. Tutaj pozostałam do dnia  
 25-go października, czyli do ewakuacji szpitala.  
 Co się stało z rannymi ze szpitala ratownego w szkole przy  
 ul. Zapórnej 9, nie wiem.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolowała:

Teresa Zoll

Józefa Różycka

apl. s. S. Skonieczny